Nr. 9. Stanisławów, dnia 22. listopada 1885. Rok I.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

Wychodzi każdej Niedzieli o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi:
W miejscu:
całorocznie — 4 złr.
półrocznie — 2 „
ćwierćrocznie — 1 „
Z przesyłką pocztową:
całorocznie — 4 złr. 60 cnt.
półrocznie — 2 „ 30 „
ćwierćrocznie — 1 „ 15 „

Odpowiedzialny redaktor:
Kajetan Kuliński.

Cena ogłoszeń.
Od objętości wiersza (petit) . . 5 cnt.
Reklamy, nekrologie, korespondencye prywatne — po 10 cnt. od wiersza.
Rękopisma nie zwracają się.

Do Wyborców!

Komitet przedwyborczy dla wyboru posła do sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa zebrany na posiedzeniu odbytem dnia 17. listopada 1885. przy głosowaniu na kandydatów, którzy się zgłosili, oświadczył się jednomyślnie za kandydaturą

Dra Zygmunta Mroczkowskiego.

W obec tej jednomyślności, uznając zapowiedziane ponowne zebranie Walnego Zgromadzenia wyborców za zbędne, Komitet poleca i zaprasza Szanownych Wyborców, aby w dniu wyboru 30. listopada 1885. jednomyślnie głosowali na Dra ZYGMUNTA MROCZKOWSKIEGO jako jedynego kandydata.

W Stanisławowie, dnia 18. listopada 1885.

KOMITET PRZEDWYBORCZY.

Dr. IGNACY KAMIŃSKI, przewodniczący.

Członkowie komitetu: Axelrad Nuchim, Bączalski Edmund, Blaustein Edward, Boral Herzel, dr. Buczyński Meliton, Dingenthal Jechel, ks. Eiselt Jan, dr. Eminowicz Marceli, dr. Fischler Eliasz, Fischler Abraham, Gosławski Teofil, dr. Gelehrter Salamon, Halpern Hersch, Halpern Lippa, Horowitz Pinkas, Karasiewicz Leon, Kiesler Kassiel, Landy Dawid, Majeranowski Jan, Maksymowicz Stanisław, Milerowicz Felicyan, Parylak Piotr, Regenstreif Zygmunt, dr. Rosenberg Joachim, Sedelmayer Piotr, Siebauer Benedykt, Täuberer Juda Hersch, Zdrassil Ignacy.

JEDNOMYŚLNY KANDYDAT POSELSKI.

Z obok zamieszczonej odezwy komitetu przedwyborczego, powezmą nasi czytelnicy, że tenże mimo należenia doń osób różnych stronnictw, *jednogłośnie* uchwalił i poleca kandydaturę **Dr. Z. Mroczkowskiego** na posła sejmowego z miasta Stanisławowa. Ta jednomyślność, charakteryzuje pięknie mężów w skład komitetu przedwyborczego wchodzących; — wystawili sobie nią najchlubniejsze świadectwo, że są prawymi obywatelami kraju, — umiejącymi dla dobra kraju i miasta poświęcić i podporządkować własne *„ja“*, lub różnicę zdań i osobiste niechęci. — Cześć i dzięki takim godnym obywatelom!!! — Nie masz więc dziś już kandydatów partyjnych, katolickich lub żydowskich, — jest li jeden powszechnie znany, dla prawości charakteru ogólnie a wysoko ceniony obywatel tego grodu, — którego osoba usunęła wszelkie względy i rozterki, przywracając w łonie wyborców zgodę i spokój. Szczęśliwy! kto się doczeka tego, że swą osobą taki czarujący wywiera wpływ i skutek!

Nie wątpimy już teraz, że w dniu 30. b. m. odbędą się wybory naszego posła sejmowego niemal jednomyślnie, wśród braterskiej zgody i z tem zadowoleniem, żeśmy spełnili nasz obowiązek godnie i przejęciem się ważnością sprawy. W tym względzie niech nam przyświeca szczytny przykład komitetu przedwyborczego.

Dla nas, jest ta jednogłośnie postawiona kandydatura dr. Mroczkowskiego, podwójnie radośnem zwycięztwem. Raz, z powodu iż to właśnie on był i jest jedynym kandydatem, którego bez sprzeniewierzenia się naszym zasadom śmiało i szczérze popierać możemy; powtóre iż odpowiada zupełnie tym warunkom, któreśmy w Nrze 3. naszego pisma podnieśli. Mając więc w osobie dr. Mroczkowskiego, tak pożądanego obecnie Sejmowi krajowemu posła **niezawisłego, zdolnego, wypróbowanego patryotyzmu**, przytem **obeznanego dokładnie ze sprawami miasta**, ktorego od lat tylu jest obywatelem, — możemy być spokojni, że nas chlubnie i z korzyścią dla miasta będzie reprezentował.

Sprawa wyboru posła sejmowego.

Zwołane w ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie wyborców, przez dr. Kamińskiego jako burmistrza miasta—odbyło się przy licznym udziale i żywej dyskusyi. Dr. Kamiński zagaiwszy takowe, podniósł powody, które go skłoniły do cofnięcia się od kandydowania przy poprzednim wyborze, t. j. iż przyzwyczajony od początku ery konstytucyjnej, wychodzić posłem jeśli nie jednomyślnie, to przeważną większością, widząc teraz, że izrae-

Z pamiętnika SEKRETARZA GMINNEGO.

(Humoreska współczesna).

(Ciąg dalszy.)

Wzięto mi miarę zapomocą nowo-poprawionej machiny geometryczno-matematycznej, na którą wynalazca dziesięcio-letni otrzymał przywilej — (dla Galicyi zaś w nieskończoność będzie przedłużany) — a która sama podług wszelkich reguł matematyki nad moją głową pracowała. Uważałem, że obliczenie objętości mej głowy kręciło się w obrębie kilku formułek, który to referat machiny, naukowo uzasadniony, na żaden sposób zbitym być nie mógł.

Nim kapelusz został przyrządzony, udałem się do czterech doktorów (cudzoziemców), specyalistów dla chorób nerwowych, — bo ci nasi o mojej głowie i wyobrażenia nie mają!

Lecz orzeczenie każdego było, co najmniej, pocieszające...

Jeden odnosił moje cierpienia do zagęszczonych tłustością celków głównego podskórka. Gdy zapytałem, co to ma znaczyć, pokiwał znacząco głową i pojaśnił mi, że naskórek przejdzie w nekrotyzm i z czasem sam się obłuszczy, co jednak niebezpieczeństwem życiu nie zagraża. W każdym razie w celu absorbowania naczyń mózgowych dobry by był wpływ elektryki....

Inny odkrył głębiej przyczynę słabości naszych organów głównych. Przedstawił proces ciągłej exostazyi, która wydyma na wierzchu głowę — (przyczem pokazał na wierzchołki mego czoła), i z czasem zajść może zupełne stężenie czepca ścięgnowego (galea oponerotica), otaczającego czerep mózgowy. W której warstwie wre ognisko tego patologicznego procesu, to tylko za pomocą trepanacyi wykazane być może.

U nas w kraju nie ma się kto tą operacyą zająć — więc zostaje wszystko — jak bywało.

Trzeci jeszcze głębiej wglądnął w mój nieoszacowany kapitol... i rozpoznał natychmiast przekrwienie krwionośnych celek, a nazwał to zdaje mi się, athoromatycznym procesem, coś mówił o Embolii mózgowej i dał mi bardzo zobowiązujące przyrzeczenie, że może nawet przybyć po mej śmierci celem przedsięwzięcia sekcyi na mej głowie, a zagadkowy wynik wskutek szczególniejszej protekcyi nademną — oznajmi w lekarskiem czasopiśmie, którego od dawna pozostaje współpracownikiem.

O czwartym specyaliście ledwo wspomnę; ten chciał mnie gwałtem przyjąć do swego zakładu — ale moi krewni zupełnie mi to odradzili. Odszedłem z niczem.

Tak się skończyła podróż do Lwowa—gdzie rzadko bywam, a mocno żałuję, że jeździłem. Lecz — gdyby nie nowy kapelusz, o który się starałem!.

Wszystkie powyższe orzeczenia zmartwiły mnie bardzo; wcale czego innego się spodziewałem.

Wprawdzie mogłem wiedzieć, że już sama różnica tych czterech dyagnozyj, niezgodnych ze z sobą—kryje mylne orzeczenia, jednakże wskutek wzruszenia wolałem raczej przyjąć, że każdy z moich protektorów ma słuszność i że we mnie jest zaród exostotyczno-athoromatyczno-embolityczno-hydrokephalicznej choroby, skomplikowanej (z powszechnie w kraju panującą) kensecutywną scalpsią słabszych.

Przeląkłem się takiej choroby — że tak czepiła się mej głowy — aż dopiero, gdy mój kapelusz był gotów — ochłonąłem z przestrachu.

(C. d. n.)

lici wysunęli swego kandydata, nie chciał być reprezentantem tylko jednej, katolickiej części wyborców; powtóre że wykreślenie przez c. k. Starostwo 150 kobiet z listy wyborców zdaniem jego czyniło ten wybór nielegalnym, nie mógł więc narażać się na ponowne unieważnienie wyboru. — Po tem usprawiedliwieniu się wnosi, by zgromadzenie wybrało sobie przewodniczącego. Na wniosek ks. Eiselta, powołano dr. Kamińskiego by przewodniczył, ten zaś zaprasza pp. dr. Katzenellenbogena i Fel. Milerowicza na sekretarzy. — Następnie oświadcza dr. Kamiński, że nie kandyduje i poleca p. Maksymiliana Bodyńskiego, sekretarza lwowskiej izby handlowej, na krzesło poselskie. Poczem wymienia kandydatury, o których mu prywatnie wiadomo, t. j. dr. Szydłowskiego, dr. Zatheya, Herscha Halperna, Zbigniewa Cieńskiego i dr. Zgórskiego. Zapytani pp. dr. Szydłowski, dr. Zathey i Z. Cieński czy kandydują, odpowiedzieli potakująco. Gdy potem mimo zapytania przewodniczącego, czy kto nie zgłasza kandydatury dr. Zgórskiego i Herscha Halperna, nikt się nie odezwał, zatem uważa ich jako niekandydujących.

P. Kopernicki zgłasza i popiera kandydaturę dr. Mroczkowskiego. P. Milerowicz wnosi, by p. Z. Cieńskiego, który dotąd nie wygłosił wyznania wiary politycznej, wezwać do złożenia takowej. P. Cieński mimo natarczywego wołania wyborców, by temu słusznemu żądaniu uczynił zadosyć, odpowiada że nie przygotowany na to, że i p. dr. Szydłowski też dotąd nie wyjawił swej wiary politycznej. Żąda 8-dniowego terminu a stanie przed zgromadzeniem przez komitet wyborczy zwołanem i spełni ten obowiązek. Na to podnosi ks. Eiselt że żądanie tego 8-dniowego terminu nie jest uzasadnione, przez 8 dni nie nabywa i nie zmienia się wiary politycznej, jaką się ma, z taką w każdej chwili wystąpić należy. Wyborcy widząc i uwzględniając tę ciężką kolizyę *i nieprzygotowanie się* p. Cieńskiego, uchwalają większością głosów wybawić t. j. uwolnić go na dziś od zgryzienia tak twardego dlań orzecha. Wybrano komisyę z 5-ciu, t. j. pp. dr. Kamińskiego, Majeranowskiego, dr. Szydłowskiego, K. Kieslera i A. Fischlera, która przystąpiła zaraz do ułożenia listy komitetu przedwyborczego. Zaproponowanych 30 członków (15 chrześcian, 15 izraelitów) przyjmuje zgromadzenie jednogłośnie. Po tej uchwale na wniosek jednego wyborcy, oświadczającego usunięcie się ks. T. Dąbrowskiego od akcyi wyborczej, — uchwala zgromadzenie z listy członków komitetu przedwyborczego wypuścić ks. Tom. Dąbrowskiego, a w miejsce jego powołać ks. Eiselta. — P. dr. Zathey zrzeka się swej kandydatury na rzecz dr. Mroczkowskiego, p. Cieński oświadcza, że wobec tego, iż kandydatury p. Halperna nikt nie podniósł, przeto uważa ją za nieistniejącą — cofa swoją na rzecz dr. Szydłowskiego.

Kandydował tylko przeciw p. Halpernowi. P. Kopernicki podnosi ponownie z trybuny kandydaturę dr. Mroczkowskiego. Przewodniczący przyrzeka zwołać niezwłocznie komitet przedwyborczy, który w następną niedzielę zwoła znów zgromadzenie i zaprosi zgłoszonych kandydatów. P. radca Majeranowski w gorącej przemowie podnosi kandydaturę dr. Kamińskiego, jako temu bowiem, który Stanisławów z gruzów odbudował i od 20 lat reprezentował go ku korzyści miasta, należy się ten zaszczyt i uznanie. Dr. Kamiński dziękuje za to podchlebne świadectwo i oświadcza, że nie kandyduje. — Gdy przewodniczący miał już zgromadzenie ogłosić za ukończone, p. dr. Hauslicht podniósł i postawił kandydaturę p. Halperna.

Mieliśmy więc obecnie 4. zgłoszonych kandydatów poselskich t. j. pp. dr. Mroczkowskiego, Bodyńskiego, Halperna i dr. Szydłowskiego.

Komitet przedwyborczy 30, zebrał się we wtorek 17. b. m. o godzinie 7. wieczór w sali ratuszowej w liczbie 26 obecnych, i po dłuższej ożywionej dyskusyi, uchwalił jednogłośnie, z uwagi że w obec stosunków dzisiejszych, i całej sytuacyi jaką wytworzył ostatni przebieg wyboru, — jedyną osobistością mogącą połączyć stronnictwa i zapobiedz dalszym rozterkom, jest dr. Mroczkowski, postawić i popierać jego kandydaturę. A że tenże oświadczył kilkakrotnie, iż kandydatury nie przyjmie, uchwalił dalej komitet udać się zaraz in gremio do niego, zaapelować do jego sumienia obywatelskiego, i prosić by się od wyboru nie uchylał. Dr. Mroczkowski przyjął komitet prośbą, by go uwolnił od tego, później jednak dał się przekonać i oświadczył, że w obec wyłuszczonych mu powodów i względów,— mandat poselski przyjmie. — Wskutek tego więc wydał komitet przedwyborczy odezwę do wyborców, którą na czele Nru zamieszczamy.

Słówko do rolników.

W kilku poprzednich numerach „Kroniki" w skromnych rozmiarach, poruszyliśmy sprawę wprowadzenia uprawy jęczmienia browarnego, w naszych gospodarstwach. Chcieliśmy przez to nieuprzedzonych a zdrowo myślących rolników zachęcić do uprawy tego płodu, który w obecnem ekonomiczno-rolniczem przesileniu, ze wszech miar na to zasługuje, i wykazaliśmy krótko wymogi jego odnoszące się do gleby i siły nawozowej. Postawiono nam z tego tytułu w ostatnim numerze „interpelacyą", na którą odpowiadamy niniejszem.

Powiada pan autor interpelacyi, „że gleba okolicy Stanisławowa jest zupełnie innej jakości od tej, jakiej wymaga jęczmień browarny. Grunta okolicy stanisławowskiej są mokre, kwaśne i nieprzepuszczalne".

Otóż w tym kierunku zapatrywań p. interpelanta w zupełności przyjąć nie możemy. Pan autor za ogólnie wypowiedział zapatrywanie powyższe, bo miał zapewne na myśli najbliższe otoczenie i południową stronę Stanisławowa, gdzie rzeczywiście grunta z powodu nieprzepuszczalnego podglebia, uprawie jęczmienia w ogóle, a jęczmienia browarnego w szczególności nie odpowiadają. Ale żeby tak było w całym powiecie stanisławowskim, na to, nie tylko my, ale i rolnicy tamże zamieszkali zaprotestować muszą. Nie możemy się poszczycić znajomością gleby w całym pow. stanisławowskim; ale znamy znaczną część jego, począwszy od Pasiecznej, Uhrynowa, Jamnicy, Sielca, Jezupola, Pobereża, Maryampola i t. d. . . . i wszędzie, zdybywałem glebę (rozumie się, że były lokalne wyjątki) pod uprawę jęczmienia browarnego się nadającą.— Musiałbym powtarzać, gdybym o niej zaczął się znowu rozpisywać; zresztą szczupłe aczkolwiek gościnne łamy „Kroniki" innym sprawom przeznaczone, nie pozwalają na to. Ciekawego czytelnika odsełamy do warszawskiej „Gazety rolniczej", gdzie staraliśmy się o sprawie tej obszerniej pomówić, a dziś raz jeszcze z naciskiem powtarzamy, że skoro tylko ziemia uprawie jęczmienia nie odpowiada, to jużci, że nieroztropnie postąpiłby sobie rolnik wprowadzający takową. Jak tylko rola nie odpowiada wymogom przez jęczmień stawianym, to nie wypada nic innego zrobić, jak tylko oglądnąć się za innym płodem, którego produkcya by się opłacała. Jużci, że z tego miejsca, nie możemy polecać komuś tego innego płodu, nieznając dokładnie ani jakości ziemi, ani jej siły pokarmowej ani składu. Nauka rolnictwa nie jest nauką pisania recept, bo tu co krok to inna ziemia, co krok to odmienne warunki ekonomiczne, wśród których gospodarować przychodzi.

Przyznajemy się, że nie rozumiemy słów p. interpelanta, który twierdzi, że gdy się posieje i najdorodniejsze ziarno jęczmienia, to zbiera się zawsze plon „owsiuchy i groszku". Jeżeli tak jest w rzeczywistości, toć jestto niczem innem, jak tylko świadectwem, że się pod jęczmień nie uprawiło ziemi należycie, nie wychwaściło się jej, i nasiona chwastów będące w takiej roli, w walce o byt z nasionami jęczmienia, mając warunki egzystencyi odpowiedniejsze i będąc od nasion jęczmienia silniejszymi — zwyciężyły nad nim. A my, mówiąc o uprawie jęczmienia nadmieniliśmy po dwakroć, że jęczmień wymaga od rolnika, może do pedanteryi posuniętej, należytej mechanicznej uprawy ziemi. — Gdzie więc z jakichkolwiek bądź powodów nie przestrzega się tej uprawy w gospodarstwie, tam wprowadzenie uprawy jęczmienia na nic się nie przyda.

Co do pogłębiania roli ma się rzecz następująco. Wielką racyą mają rolnicy, którzy twierdzą, że przez pogłębianie wydobywa się na wierzch dzika nieurodzajna ziemia". — Jestto fakt stwierdzony niejednokrotnie tak przez praktyków jak i teoretyków. W podglebie roli znachodzi się bardzo często tak zwana „martwica", rozwojowi korzenia roślinnego stanowczo szkodząca. Wydobycie tej martwicy na powierzchnię i zmięszanie jej z warstwą urodzajną, może sprawić, że przez lat kilka a nieraz i kilkanaście, nie będzie na roli takiej ani śladu roślinności. Widzieliśmy takie przykłady, gdzie ekonom nie znając podglebia roli przez pogłębienie orki sprawił właścicielowi nie bardzo miłą niespodziankę, iż musiał się wyrzec plonów z roli na czas dłuższy. Martwica, zawierając związki chemiczne na rozwój roślinności zabójczo oddziaływujące, po prostu zatruwa je.

(Dok. nastąp.).

KRONIKA.

✝

Nabożeństwo żałobne

za ś. p.

poległych w walce 1831 r.

odbędzie się

w sobotę, 28. b. m. o godź. 9. rano

w tutejszym kościele parafialnym.

— **W. ks. kan. Krasuskiemu** i ks. wikarym tut. rz.-kat. kościoła parafial. musimy złożyć publicznie słowa uznania i szczérej podzięki za uprzejmą i bezinteresowną gotowość, z jaką się oświadczyli do odprawienia nabożeństwa żałobnego powyżej zapowiedzianego.

— **Dziś** o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się uroczyste poświęcenie kościoła ewangelickiego.

— **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, z którego połowa dochodu przeznaczona „na weteranów z r. 1831.", odbędzie się staraniem Tow. pedagogicznego w przyszłą sobotę (28 b. m.) w sali teatralnej o godzinie 7. wieczór.

Program tegoż wieczorku jest następujący: 1) Przemówienie wstępne. 2) Dumka ukraińska na chór męz. Rutkowskiego, wykona Tow. miłoś. muzyki. 3) Trio na fort. skrzyp. i wiol. Allegro-Andante-Finale, (Chopina) wykona Tow. muz. im. Moniuszki. 4) „Na Żmudzi" (z kantaty jubil.) solo i chór męzki z towarzyszeniem fortepianu. (Dembińskiego), wykona Tow. muz. im. Moniuszki. 5) Deklamacya: „Pożegnanie" z „Konrada Wallenroda". 6) Paraphraza na starą pieśń kościelną „Super Flumina", chór mięszany z tow. fortepianu (Gounoda) wykona Tow. miłośn. muzyki. 7) Urywek z II. księgi „Pana Tadeusza" — wykona Towarzystwo dramatyczne. 8) Obraz z żywych osób z „Polonii" Grottgera.

Tak szlachetny cel, przy tak świetnym, urozmaiconym programie, zdaje się być dostateczną pobudką, by sala teatralna była przepełnioną,— czego się też po naszej zacnej, patryotycznej publiczności spodziewamy.

— **Ślizgawkę** otwiera Towarzystwo łyżwiarskie z dniem 1. grudnia b. r. w t. z. „*Fraterze*" przy ulicy Tyśmienickiej.

— **Rocznicę listopadową** (29. listopada 1831. r.) obchodzi tutejsze znane patryotyczne stowarzyszenie rękodzielników „*Gwiazda*" w swoim lokalu w niedzielę 29. b. m. o godzinie 7. wieczorem, odczytem, deklamacyą, śpiewem i obrazem z żywych osób. — Dochód z tego wieczorku, przeznaczony dla weteranów z r. 1831.

— **Prośba do mieszkańców m. Stanisławowa.** Żywiono od dawna nadzieje mieszkańców naszego grodu utworzenia biskupstwa grecko-katolickiego w Stanisławowie zostały nareszcie spełnione. W krótce — może z końcem listopada a najdalej z początkiem grudnia b. r. powitamy w murach naszego grodu Najprzewielebniejszego Księdza Dra Juljana Pełesza, pierwszego Władykę dyecezyi Stanisławowskiej.

Obrzęd uroczysty intronizacyi odbędzie się przy współudziale Najwyższych Dostojników Kościoła wszystkich obrządków katolickich, licznego zastępu szlachty, duchowieństwa i ludu z całej dyecezyi.

Wjazd Najprzewielebniejszego Biskupa odbędzie się od dworca kolei żelaznej ulicami: Romanowskiego, Zabłotowską, Sapieżyńską, Karpińskiego do katedry ruskiej, a z powrotem ulicami: Karpińskiego, Kazimierzowską, Sobieskiego i Lipową do rezydencyi biskupiej.

Udekorowanie dywanami, chorągwiami, zielenią, przeźroczami domów, kamienic na tych ulicach, któremi wjazd i pochód uroczysty odbywać się będą, jest przyjętem powszechnie zwyczajem, widomą oznaką czci i radości.

Zanosimy więc prośbę do wszystkich, którzy przy wzmiankowych ulicach mieszkają, aby w miarę możności raczyli domy, kamienice, budynki publiczne szkół i urzędów odpowiednemi przyozdobić dekoracjami.

Jeszcze jedną łączymy prośbę lecz do wszystkich mieszkańców naszego grodu.

Zjazd będzie bardzo liczny. Oprócz dostojników kościoła i szlachty, przybędą: duchowieństwo i bractwa niemal z całej dyecezyi. Można spodziewać się gości na tysiące. Domy zajezdne nie pomieszczą i setnej części spodziewanych gości.

W imię więc prastarej cnoty polskiej i ruskiej, w imię gościnności, odzywamy się do wszystkich mieszkańców, aby idąc za dawną tradycją, zechcieli rozszerzyć ściany swoich domów i przyjąć na 24 godzin naszych gości w gościnne progi.

Biuro prezydyalne przyjmuje zgłoszenia i zaopatrzy gości w odpowiedne legitymacje.

Z komitetu dla obchodu uroczystego Intronizacyi pierwszego Władyki Dyecezyi Stanisł.

Dr. IGN. KAMIŃSKI, burmistrz.

— **P. A. Amirowicz** właściciel apteki, powszechnie szanowany tutejszy obywatel, znany ze swoich patryotycznych zasad, dał Prusakom odpłacając im za braci banitów, pięknem za nadobne, nie złą nauczkę, którą oby i inni naśladować chcieli. Oto pruskiej firmie handlowej: „Klöne A. Müller Berlin“, — zwrócił jej cenniki z odpowiednim dopiskiem. Na to butni synowie wielkiej Germanii, odpowiedzieli w N. 226. (z 13. b. m.) w berlińskiem piśmie „Staatsbürger Zeitung“ następująco:

„Ein wüthender Deutschhasser scheint der Apotheker Albin Amirowicz in Stanislau (Oesterreich) zu sein. Derselbe hat ein ihm übersandtes Preisverzeichniss des Institutes für Herstellung achromatischer Mikroskope und mikroskopischer Praeparate von Klöne & Müller hier, Prinzenstrasse 71. mit folgender Bemerkung auf der Rückseite des Umschlages zurückgeschickt: In Folge der gegen die österreichischen Unterthanen seitens der preussischen Regierung ergriefenen Massregeln sehe ich mich veranlasst, sämmtlichen Verkehr mit Deutschland aufzugeben und retournire desshalb Ihre Sendung“ Ausdruck und Schreibweise lassen uibrigens darauf schliessen, dass Hrn. Amirowicz das Deutsch recht geläufig ist. — Die Absender bemerken hierzu, dass dies bis jetzt der einzige, aus dem angegebenen Grunde zurückgekommene Katalog sei; selbst von Spanien sei bisher ein solcher noch nicht zurückgekommen. — Nun es muss auch solche Käuze geben und Deutschland wird sich wohl wegen des Hasses des Herrn Amirowicz trösten wissen“.

Złość i jad, jakie z każdego powyższego wiersza zieją, świadczą wymownie, iż wymierzony Prusakom przez p. Amirowicza policzek, odniósł pożądany skutek.

— **Sprinze Wohlman,** której rozprawa karna (ostatnia w tej kadencyi) toczyła się przed ławą przysięgłych, od soboty rano do środy 7 godziny wieczór — a więc przez całych 5 dni, została za różne udowodnione jej oszustwa skazaną na 4 lata ciężkiego więzienia.

— **Podziękowanie.** Szan. Zarządowi Towarzystwa dramatycznego jako też wszystkim amatorkom i amatorom, którzy się znakomitym talentem do dobroczynnego celu, osięgniętego z przedstawienia amatorskiego (140 złr.) na rzecz wydaleńców z Prus przyczynili, składam najgorętszą podziękę. — *Komitet pomocy dla wydalonych z Prus,* w Stanisławowie 20. listopada 1885.

Dr. I. KAMIŃSKI, przewodniczący.

— **Nadesłane.** W dniu 15. listopada b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału wykonawczego i Wydziału kontrolującego Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli dla okręgu szkolnego Stanisławów—Tłumacz, na którem Wydział kontrolujący się ukonstytuował wybrawszy jednogłośnie przewodniczącym p. insp. Rożałowskiego. Następnie Wydział wykonawczy wybrał sekretarzem p. Bałabana naucz. szkoły ćwicz. — Prezes oddziału Tow. ped. p. Kudelski składa na ręce przewodniczącego oryginał statutu, listę członków i inne dokumenta i zawiadamia, że Zarząd oddziału ped. uchwalił, aby dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego przypadł w połowie naszemu Towarzystwu. — Zamianowano delegatami do odbierania wkładek następujących panów: na powiat Tłumacki Stachania naucz. w Tłumaczu, Moniaka naucz. w Tyśmienicy, Wolańskiego naucz. w Otynii. Na powiat Stanisławowski Nyczajównę Emilię naucz. szkoły wydz., Baranowskiego naucz. szkoły l. 1., Tyszeckiego naucz. szkoły l. 2., Pawliszyna naucz. w Haliczu, Wolskiego naucz. w Jezupolu.

Następnie na wniosek p. przewodniczącego uchwalono wysłać deputacye do p. starosty, p. Marszałka powiatu, p. Prezydenta miasta i pp. Dyrektorów Kasy oszczędności z prośbą o poparcie. Skarbnik oddziału Tow. ped. p. Baranowski składa rachunki z dotychczasowego stanu kasy; gotówkę zaś w kwocie 53 złr. 90 ct. wręcza p. Nyczajównie jako skarbnikowi. Dotychczas zapisało się do Towarzystwa 87 członków. Na tem miejscu składa Wydział Szanownemu Zarządowi oddziału Tow. ped. najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe trudy i wydatki jakie poniósł przy zawiązaniu Towarzystwa.

Z Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli.

Cybulski Ignacy przewodniczący. Bałaban Józef sekretarz.

— **Sprawozdanie** komitetu pomocy dla wydaleńców z Prus. Dotąd postarano się o umieszczenie trzech wygnańców, z których jeden ma żonę i 3 dzieci, a drugi żonę i 2 dzieci, i dano im zasiłek na pierwsze potrzeby i na podróż razem 30 złr.

W kółku komitetowem zebrano 28 złr. Imiona dawców podano w swoim czasie w „Kurjerze Lwowskim“. — *Komitet pomocy* dla wygnańców polskich z Prus. Stanisławów 20. listopada 1885.

Dr. IGNACY KAMIŃSKI.

— **Ofiarność na banitów pruskich,** jakiej wymowny dowód złożyli tutejsi pp. urzędnicy i rękodzielnicy kolejowi, — zasługuje istotnie na publiczne uznanie. I tak urzędnicy kol. czern. zebrali między sobą 60 złr., kolei państ. 64 złr. — zaś rękodzielnicy raz 15 złr., po raz drugi 27 złr. w. a. Datki te, zostały już przesłane na ręce redakcyi czasopism lwowskich.

— **Redakcye dzienników lwowskich** przedrukowując często z naszej „Kroniki“ różne wiadomości, nie raczą nawet nadmieniać, z jakiego pochodzą źródła. I tak n. p. Dziennik Polski w Nrze ze środy, (18. b. m.) zamieścił dosłownie całą rozprawę karną Flintensteina, tudzież w kronice o teatrze Lasockiego, kościółku ewangelickiem i bursie Kraszewskiego, nie podając z kąd takowe zaczerpnął.

Sądzimy, że na przyszłość, uznając słuszność i zupełne prawo naszego żądania, — nie zaniedbają postępywać oględniej i sumienniej.

DZIAŁ LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

— **Teatr polski H. Lasockiego** odegra w niedzielę dnia 22. b. m. operę narodową w 3. akt. J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego p. t. „Smocza skała czyli Krakowiacy i Górale“.

— (x.) **Wieczór muzyczny Towarzystwa im. Moniuszki.** Składając ocenę wieczoru muzycznego, który się odbył w ubiegłą niedzielę, oddzielamy część instrumentalną od wokalnej programu, albowiem każda z nich pod względem wykonania odmiennie wypadła i o każdej chcemy z osobna pomówić. Część instrumentalna programu obejmowała trzy numera, a mianowicie kwintet, kwartet i solo fortepianowe. Wszystkie trzy numera, a szczególniej kwintet na fortepian, dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę (Schumana) oddane zostały z precyzyą i należytem wykończeniem. Bardzo pięknie wykonane zostało także solo fortepianowe, odegrane przez M., które zgromadzona publiczność przyjęła hucznymi oklaskami. Część instrumentalna wypadła jak najlepiej, a fakt ten świadczy, że towarzystwo posiada dobrowe siły i pracuje sumiennie w tym kierunku.

Inaczej ma się rzecz z wokalnemi produkcyami towarzystwa, co do których każe nam sprawiedliwość wypowiedzieć inne zdanie. Ograniczamy się zresztą tylko na ostatnim popisie i izolujemy śpiew solowy pny E, który pod każdym względem wypadł udatnie, a notujemy wrażenie, jakie na nas zrobiły chóry towarzystwa — tak męskie, jak i mieszane. Otóż co do chórów, to szczególniej męskie nie dopisały, bo brakowało im należytej siły i dostatecznego przygotowania. Braki te zacierały cechę śpiewanych utworów i odejmowały chórom wszelką wartość. Nierówność i dysharmonia robiły przykre wrażenie, a wysuwający się głos tenorowy, przypominający zepsuty klarnet, psuł całość do reszty. Jako tako wypadła pieśń Matiuka „Do boju“, ale „Krakowiak“ Niedzielskiego utykał tak dalece, że musiał być w połowie przerwany. Podobne wrażenie zrobił i chór mieszany, jakkolwiek niedostatki zacierał tu po troszę akompaniament fortepianu. Chór mieszany odśpiewał kompozycyą dyrektora towarzystwa p. Biernackiego p. t. „Dzika ballada“. O wartości kompozycyi nie orzekamy, notując tylko, że przy sumienniejszej egzekucyi, mogłaby zrobić efekt, bo posiada miejscami przyjemną melodyę. Być może, że usłyszymy ten utwór w innych warunkach wykonania, a wtedy będziemy mogli dać o nim obszerniejsze zdanie.

— **Kalendarzyk dla dzieci,** (illustrowany) wydany przez redakcyę tutejszego pisemka dla dzieci „Światełko“, opuścił już prasę i jest po cenie 35. cnt. w. a. do nabycia. Ogłoszenia i przyrzeczenia redakcyi „Światełka“ niezawiodły i pierwszy ten kalendarzyk dla dzieci polskich, tak formą zewnętrzną, piękną okładką na wzór lipskich t. z. akcydensowych, której wykonanie przynosi chlubę drukarni p. Dankiewicza. — jako też i wartością wewnętrzną, t. j. całym układem, doborowymi artykułami, pięknymi rycinami, a co dla nas najcenniejsze, to duchem patryotycznym jaki sieje w serca dziatwy, — prezentuje się bardzo nęcąco.

Oprócz zwykłej części kalendarzowej i informacyjnej, zawiera w sobie ładne wierszyki, zaś prozą: *„Z dziecinnych lat Tadeusza Kościuszki“* (rzecz całkiem nową i nigdzie nie drukowaną), *„Straszna przygoda“*, *„Sprawki kruka Kuby i jego kuzyna“*, *„Życiorys Artura Grotgera“*, piękną rozprawkę p. n. *„Kalendarz“* i t. p. — Rodzinom polskim, polecamy gorąco kalendarzyk ten do nabycia.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Smutny obraz przedstawiała rozprawa sądowa odbyta 9. b. m. Przed sądem stoi człowiek intelligentny, młody w lichej odzieży i z bolesnym wyrazem na bladej, zapadłej twarzy, żonaty, ojciec 3 dzieci. Jest nim Alb. Maquart, były expedytor pocztowy w Kałuszu, obecnie dyetariusz sądowy w Sołotwinie, — obwiniony o zbrodnię sprzeniewierzenia 14 złr. 15 cnt.. 50 złr.. 50 złr. razem 114 złr. i 50 cnt. w. a. — Przewodniczy radca sądu kraj. p. Majeranowski, rad. p. Bertoni, sek. rad. Chodyniecki, protokołuje prakt. sąd. p. Münz. Prokuratoryę zastępuje p. Lachawiec, imieniem skarbu pocztowego staje p. Kromp, naczelnik poczty stanisławowskiej, — obrońcą jest dr. Łubiński.

Z 7 powołanych świadków, (t. j. pp. Horfort były pocztmistrz w Kałuszu, Leop. Drenowski c. k. urzęd. pocztowy ze Lwowa, obecnie prowadzący pocztę w Kałuszu, Szymon Adler, N. Mondschein, kałuski agent asekur., Zyg. Frey sekretarz wiedeńs. asekuracyi ze Lwowa, Reisel Lilienfeld i Józ. Neubauer rachmistrz firmy Sch. Mayera ze Lwowa), nie zeznali nic takiego, coby stanowczo i pewnie winę podsądnego udowadniało. Cały przebieg rozprawy, rzucił takie światło na rozprawę, że raczej lwowską, izraelicko-germańską firmę o szpekulacyę nieczystą z 2 wykupionymi wekslami po 50 złr. w. a. aniżeli obwinionego podejrzywać by można, tudzież że co do ubytku pieniędzy z kasy pocztowej, do której przystęp był zbyt łatwym, gdyż prostego stolika blat za lada podważeniem do góry umożliwiał wysunięcie szuflady, — każdy inny mógł się go śmiało na rachunek biednego expedytora dopuścić.

Odczytane świadectwa, wyrażają się o obwinionym bardzo chwalebnie. P. P. przysięgłym, postawiono 3 pytania główne, co do winy podsądnego. Zastępca prokuratoryi starał się każdy, drobiazgowy nawet szczegół obrócić przeciw obwinionemu i żądał uznania go winnym.

Obrońca dr. Łubiński rozpoczął rzecz temi słowy: „Nasi dziadowie i ojcowie fundowali kościoły, cerkwie, a przy nich prebendy czyli probostwa. W IX. stuleciu Austrya naśladując ich, tworzy też takie prebendy, synekury, a to c. k. poczty dla ex-kapitanów, majorów a nawet jene-

rałów, które im po 1200 do 3 i 4 tysięcy rocznie niosą. Ci niemając o pocztcie wyobrażenia, zostawiają cały ciężar ten na barkach c. k. expedytorów pocztowych, a sami jedzą, piją, polują, bąwią się w karty, w metresy i t. p. Taki biedny ekspedytor cóż ma za swą ciężką pracę? Oto 25 lub 30 złr. miesięcznie, — resztę zaś p. exwojskowy, który nic nie umie i nic nie robi sam konsumuje. A przecież ten ekspedytor jako człowiek do lepszej klasy społeczeństwa należący, musi się uczyć swego zawodu, musi się porządnie ubrać i żonę, dzieci utrzymać. Nie jemu jednak który się do tego zawodu kształcił, lecz innemu który i tak jako emeryt ma zwykle jeszcze swą pensyę, nadają pocztę, on biedny tylko marzynem wybrańca do tłustej synekury. — Los jego gorszy od lokaja, bo temu ostatniemu musi jego pan wypowiedzieć służbę na 14 dni, a ekspedytorowi p. pocztmistrz może w każdej chwili oświadczyć: „fora ze dwora“, mimo jego tytułu c. k. mimo zdania egzaminu i złożenia przysięgi służbowej. Przemyśliwując nieraz nad naszymi smutnymi stosunkami społecznymi, — mimowoli muszę porównać los dyurnisty i ekspedytora pocztowego, do nieszczęsnego losu żydowskiego konia fiakerskiego. I jak takiemu biedakowi narzucać tytuł „c. k.“. Dalej ciągnął dzielny okrońca: „Panowie przysięgli pamiętajcie o tem, że Wasz dzisiejszy werdykt, tak jak w innych, tak i w tym wypadku wpływa wiele i na prawodawstwo, jako sąd obywateli, którzy swojem tak lub nie pochwala lub nagania ten niesprawiedliwy ustrój społeczny. A że właśnie teraz toczy się w ciałach prawodawczych kwestya ekspedytorów pocztowych, nie psujcie sprawy tyluset biedaków, lecz potępcie swoim zdaniem ten dotychczasowy, niesprawiedliwy system“. — Następnie zbija bardzo trafnie zarzuty czynione jego klientowi i prosi o uznanie go niewinnym.— Znakomita ta, a na istotnym stanie rzeczy oparta obrona, sprawiła na wszystkich przytomnych niemałe wrażenie.

Po replice zastępcy prokuratoryi, krótkiej lecz dosadnej odpowiedzi obrońcy i zreasumowaniu treściwem całej sprawy przez p. przewodniczącego, — udali się przysięgli do swej sali. — Po 20-minutowej naradzie wróciwszy, przez zwierzchnika swego p. Knoreka orzekli na 1 pytanie główne 1 głos tak, 11 nie, — zaś na 2 i 3 pytanie po 2 głosy tak a 10 nie. — Wskutek tego ogłasza p. przewodniczący trybunału wyrok: uwalniający Albina Maquarta od czynionego mu zarzutu zbrodni sprzeniewierzenia, — który on sam i cała zgromadzona w sali publiczność ze szczérem zadowoleniem przyjmuje.

Wydawca: K. Kuliński. Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.